Cena 2 zł.

PIAST

Cena 2 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-32. Skrzynka poczt. Kraków I. Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-33. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udź. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 6 | Kraków, 18 listopada 1945 | Rok XXXIII

Pogrzeb Wodza Ludu

„Oddajmy cześć najgłębszą tej niezłomności duchowej"

Mowa Prezydenta Bieruta nad trumną Wincentego Witosa

W imieniu własnym i w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej składam hołd Zmarłemu Wiceprezydentowi i posłowi do Krajowej Rady Narodowej, Wielkiemu Obywatelowi Naszej Ojczyzny, jednemu z najbardziej zasłużonych patriotów, niezłomnemu, długoletniemu bojownikowi Ruchu Ludowego, wytrwałemu szermierzowi idei niepodległości Polski i jej demokratycznej linii rozwoju.

Stoimy przed trumną Człowieka, którego życie splotło się nierozerwalnie z walką narodu w najtrudniejszym, przełomowym okresie jego historii. Zmiennie kształtowały się poszczególne okresy tej walki. Na krótkim odcinku tych niepospolitych siedemdziesięciu lat życia, które oto zgasło niespodziewanie, pogrążając w żałobie nas zgromadzonych tutaj i wszystkich naszych rodaków, którzy życie to i Imię Jego znali i cenili, na krótkiej przestrzeni tego czasu Naród nasz przeżył wielkie burze dziejowe, momenty wspaniałych wzniesień i bolesnych upadków, aż dotknięty ciosem najstraszliwszego pohańbienia i niewoli wprost potwornej, zepchnięty został niemal na sam skraj przepaści. Miliony istnień ludzkich nie wytrzymało tych burz, tego niesłychanie zmiennego prądu historii, a wielu, wielu z tych, co przetrzymali fizycznie, załamało się duchowo i moralnie. Nieliczni byli ci, co przetrwali te burze nieugięci, stojący niezłomnie na raz obranym posterunku walki społecznej. Jednym z nich był WINCENTY WITOS.

Oddajmy cześć najgłębszą tej niezłomności duchowej — bez względu na to, jaki stosunek mogliśmy mieć do polityczno-programowej treści jego działań i poglądów. Stoimy nad trumną jednego z największych mężów stanu, który wyrósł z ludu, wychował się pod strzechą chłopską i pozostał wierny dla tej chłopskiej strzechy i dla środowiska, w którym wyrósł. Ta wierność dla wsi rodzinnej, dla środowiska ojczystego jest u Niego tak niezwykła, że wydaje się jak gdyby ona właśnie regulowała cały Jego niepospolity układ psychiczny, określa Jego pozycję społeczną, była podstawowym trzonem Jego światopoglądu — i tej właśnie Jego niezłomności duchowej, której wzorem wyjątkowym jest dla nas wszystkich. Nie ugięła Go przewrotna i chytra polityka austriackiego zaborcy w okresie Jego młodzieńczych, zdawało by się niezahartowanych jeszcze działań i wystąpień. Wbrew wszelkim zakusom był i pozostał wiernym i gorącym patriotą swego pognębionego wówczas narodu. Nie złamał Go i później w wieku dojrzałym sławetny i haniebny Brześć, ani podłe zabiegi i tragiczna gehenna hitleryzmu. Aż oto zawiodły Go siły fizyczne w okresie odrodzenia Narodu, o którym niewątpliwie marzył i w które wierzył przez całe swoje życie.

Stoimy więc dziś pochyleni przed Jego trumną i staramy się wniknąć w treść słów, które pozostawił po sobie przyjaciołom swoim i Narodowi. Potwierdzają one słuszność drogi, po której kroczymy: „Iść twardo i niezłomnie ku utrwaleniu demokracji i niepodległości państwowej, cenić głęboko przyjaźń sąsiada, której zawdzięczamy swe wyzwolenie, być wiernym zawsze i do końca swemu Narodowi". Będziemy kroczyli po tej drodze z tą samą uporczywą, wytrwałą i niezłomną siłą duchową, jakiej wzorem było życie Człowieka, którego zwłoki żegnamy po raz ostatni.

W imieniu Rzeczypospolitej składam cześć jednemu z najlepszych synów Naszej Ojczyzny.

Przemówienie Premiera Osóbki-Morawskiego nad grobem w Wierzchosławicach

W Wierzchosławicach imieniem rządu przemówił premier Osóbka-Morawski.

HOŁD RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

„Są ludzie, których nazwiska są własnością całego Narodu. Do takich należał śp. Wincenty Witos. Wielki przywódca chłopów odegrał również wybitną rolę w życiu naszego narodu i naszego państwa. Nie było w naszych stosunkach ważniejszych momentów politycznych i państwowych, gdzie Wincenty Witos nie odegrałby odpowiedniej, a najczęściej wybitnej roli.

Bierze udział w tworzeniu rządu ludowego w Lublinie 1918 roku, jest premierem Rządu Obrony Narodowej w 1920 roku, jest jednym z organizatorów kongresu prawa i wolności ludu w 1930 roku, za to między innymi osadzony został w Brześciu i skazany na lata więzienia. Walczy jak najostrzej z sanacją, przygotowując strajki chłopskie zarówno w kraju, jak i następnie na emigracji. W odrodzonym państwie polskim zostaje pierwszym zastępcą Prezydenta KRN i choć złożony chorobą nie udziela się bezpośrednio pracy państwowej, niemniej jednak nawołuje innych do tej pracy.

Wincenty Witos należał do najwybitniejszych polityków naszych czasów. Można się było nieraz z nim nie zgadzać politycznie, ale nie można Mu było odmówić wielkiego rozumu politycznego.

Wincenty Witos był wielkim realistą politycznym. Nie należał bynajmniej do radykałów społecznych, należał co najwyżej do obozu centrum, co jednak nie przeszkadzało Mu realnie i słusznie oceniać naszą rzeczywistość w polityce zagranicznej, konieczność stałego sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, co głosił jawnie, nie tylko obecnie, ale na długo przed wojną.

Wincenty Witos należał też do ludzi, którzy całe życie pozostają wierni swoim ideałom i swemu środowisku. Wyrósł w środowisku chłopskim i temu środowisku pozostał wierny do końca swego życia. Nie przewróciły Mu w głowie żadne najwybitniejsze stanowiska, pozostał całe życie wiernym i nieugiętym przywódcą chłopskim. Takim Go znali i cenili nie tylko Jego zwolennicy, ale i również przeciwnicy polityczni.

W imieniu Rządu Jedności Narodowej składam hołd Wielkiemu Przywódcy ruchu ludowego i Mężowi Stanu, Wielkiemu Polakowi i Patriocie śp. Wincentemu Witosowi".

Przebieg uroczystości pogrzebowych w Krakowie

We środę, dnia 31 października br. o godzinie 6 minut 30 (rano) zmarł w szpitalu Bonifratrów, zaopatrzony św. Sakramentami Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego

WINCENTY WITOS.

Przy łożu Umierającego czuwała córka Jego Julia Masiowa, wnuczka Janina, wnuk Wincenty i sekretarz Zarządu Okręgowego P. S. L. Stanisław Mierzwa. Przyczyną śmierci było obustronne zapalenie płuc.

Po zabalsamowaniu, zwłoki Prezesa wystawiono na widok publiczny w kościele OO. Bonifratrów.

W piątek, dnia 2 listopada zostało odprawione nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bonifratrów, w którym wzięli udział: rodzina Zmarłego, liczne duchowieństwo, członkowie Zarządu Okręgowego P. S. L., członkowie „Wici", Ludowy Związek Kobiet itd.

Popołudniu tegoż dnia o godz. 15 po egzekwiach, chłopi w strojach krakowskich wynieśli na barkach trumnę przed kościół. — W tej chwili kompania honorowa sprezentowała broń. Następnie ruszył pochód. Na czele kroczyła orkiestra wojskowa i kompania honorowa W. P. ze sztandarem, dalej liczne delegacje ze sztandarami i wieńcami, zakony, duchowieństwo. Za trumną postępowała rodzina; minister Ad-

(Pogrzeb Wodza Ludu)

ministracji Publicznej Dr Władysław Kiernik, p. o. wojewody Dr Robel, dowódzca Okręgu Wojsk. generał Prus-Więckowski, przedstawiciele władz, członkowie P. S. L., delegacje z Kieleczczyzny, Śląska, Poznania, Warszawy i rzesze chłopów.

Kondukt pogrzebowy posuwał się wśród gęstego szpaleru publiczności krakowskiej ulicami: Krakowską, Stradom. Grodzką do Rynku przy biciu dzwonów i pieśni żałobnych duchowieństwa.

Następnie wniesiono trumnę do kościoła Mariackiego i ustawiono na katafalku. Kościół wypełniły delegacje, poczty sztandarowe i rzesze uczestników. Rozpoczęło się nabożeństwo żałobne a po nabożeństwie, tłumy publiczności przesunęły się przed trumną Zmarłego.

W sobotę, dnia 3 listopada odbywały się dalsze uroczystości pogrzebowe, na które przybył prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. **Bolesław Bierut**, wiceprezydent KRN prof. Grabski, minister Matuszewski, członek Prezydium KRN Barcikowski i gen. Spychalski.

Mszę żałobną celebrował w kościele Mariackim ks. biskup Rospond, egzekwie przy katafalku odprawił ks. metropolita Sapieha. Wśród licznych delegacji zwracali uwagę przedstawiciele ambasady USA płk. Paschley i ambasady W. Brytanii konsul Dickenson.

Po nabożeństwie z bram dumnej świątyni Mariackiej, ośmiu krakusów niesie na barkach swoich ciężką, prostą, dębową trumnę. Idą pomiędzy dwoma szeregami chylących się w hołdzie zielonych sztandarów. Idą powoli z powagą i dostojeństwem pomiędzy sztandarami, które są symbolem tych, co „żywią i bronią", tych co w trudzie dnia codziennego dają podstawy życia i rozwoju Narodu i którzy szeregami swymi, tworzą podstawy wojska polskiego. Idą ku miejscu, na którym stał pomnik tego, który pragnął, „by księgi jego zbłądziły pod strzechę" i uczyły chłopa polskiego prawdy narodowej, budziły miłość Ojczyzny, dawały siły do życia i walki. I w miejscu, gdzie stał pomnik wieszcza Adama Mickiewicza, postawiono trumnę z ciałem Piasta-Chłopa, Wincentego Witosa. Wieszcza zastąpił Wódz Ludu, który słowa przekuł w czyn, dający Polsce chłopów-obywateli, a chłopom Ojczyznę.

Posypały się słowa pożegnania. Mówiono o Jego życiu, które zaczęło się w chacie wiejskiej ziemi tarnowskiej, jak życie każdego dziecka wsi w pracy, trudzie, znoju i troskach dnia codziennego i powolnym, lecz upartym poznawaniu życia i świata. Mówiono o tym, jak ten Chłop, którego nie ominał żaden trud chłopski, wyrósł na Pierwszego Obywatela Narodu, jak uporem swoim, rozsądkiem chłopskim i płonącym sercem potrafił zdobyć dla siebie chwałę, a Ojczyźnie „dobrze się zasłużyć".

I dziwiły się mury krakowskiego Rynku, na którym witano królów, odbierano hołdy, przyjmowano posłów, oddawano cześć największym bohaterom narodowym z tej powagi uroczystej, tych tłumów, tych sztandarów przy trumnie Chłopa Polskiego. Stary gród królewski w samym swoim sercu czcił i żegnał Wodza Ludu. Najwyżsi dostojnicy Państwa żegnając Go, chylili czoła przed wielkością Jego umysłu, gorącością serca i siłą woli. Prezydent Krajowej Rady Narodowej udekorował trumnę Krzyżem Grunwaldu, tym samym krzyżem, którym udekorowani zostali zwycięzcy ostatniej wojny — wodzowie armii sprzymierzonych ze Wschodu i Zachodu.

Żegnali Go: przedstawiciel Armii Polskiej, przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej, gospodarz Krakowa. Żegnali Go wreszcie przyjaciele i towarzysze ci, z którymi wspólnie walczył o wolność, demokrację i prawa dla Ludu. Imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego pożegnał śp. Wincentego Witosa minister dr. Władysław Kiernik, przyjaciel i jeden z najwierniejszych towarzyszy życia całego. Ostatni raz przy trumnie złożył raport sekretarz Polskiego Stronnictwa Ludowego mgr Stanisław Mierzwa tak, jak to czynił codziennie podczas długiego okresu choroby Prezesa, a raportował Mu, że chłopi z całej Polski przyszli tu i stanęli posłuszni u Jego szczątków, że pozostaną Mu wierni i chociaż odszedł przedwcześnie, zapewniają Go, że chłop polski dotrzyma wierności Jego ideałom, pójdzie w wytyczonym przez Niego kierunku aż do całkowitego zwycięstwa. A w końcu pożegnał Go chłop z chłopów, syn ziemi krakowskiej, potomek kosynierów racławickich, Jan Gajoch.

Głęboka cisza panowała na starym Rynku krakowskim, kiedy padały słowa pożegnania i szeleściły tylko poruszane wiatrem zielone sztandary. A kiedy umilkły ostatnie słowa pożegnania, rozśpiewały się dzwony wszystkich świątyń krakowskich, i ruszył kondukt pogrzebowy, odprowadzający śp. Wincentego Witosa do Jego ojczystej wioski, aby tam, na chłopskim cmentarzu, tak jak życzył sobie, złożyć Jego ciało w tej ziemi, która nauczyła Go patrzeć, kochać, rozumieć i działać.

Żaden pochód królewski nie obszedł tak jak ten, Rynku dookoła. Dopiero pogrzeb Pierwszego Największego Chłopa Polskiego obchodząc Rynek, wskazał wszystkim dostojnym murom, pamiętającym najświetniejszy i najdłuższy okres historii Polski, oraz temu miejscu, na którym przed przeszło półtora wiekiem pierwszy z Wodzów Ludu Tadeusz Kościuszko przysiągł walczyć o Wolność Ojczyzny i prawa dla ludu, że Syn Wierzchosławic stał się królom równy, boć dawne dzieje świetności Państwa Polskiego związał z dniem dzisiejszym, rozszerzając wielkość historii zamkniętą w murach Krakowa na Wierzchosławice i dalej do każdej wioski, w której bije serce miłujące Ojczyznę.

Z Krakowa do Wierzchosławic

Osiemdzesiąt osiem kilometrów. Cztery dni drogi przed orszakiem żałobnym.

Przy Zwłokach pozostali wierni towarzysze. Miasto przyjęło z powrotem w swoje mury pozostałych. Najwierniejsi idą za trumną.

Niebo rozpłakało się, że Ten, który winien zająć miejsce obok wszystkch wodzów Narodu odchodzi do swojej rodzinnej wioski. Deszcz towarzyszył orszakowi pogrzebowemu przez cały pierwszy dzień pogrzebu do Wieliczki, gdzie na noc spoczęły w kościele parafialnym zwłoki śp. Wincentego Witosa.

Przy trumnie Wodza Ludu Polskiego szły piękne zielone sztandary, tak jasne jak niwa polska, tak kuszące jak las polski, szli towarzysze broni wskazując, że chociaż Wódz odszedł, pozostaną Mu wierni i za przewodem ducha Jego pójdą dalej w kierunku wytyczonym przez Wodza. A przy drodze stali i ci, których serca przepełnione były bólem z powodu poniesionej straty, a także ci, którzy dziwili się, że ten, który był chłopem, w ostatniej swej drodze jedzie jak król, który zmarł z dala od miejsca, gdzie winien spocząć.

Kondukt pogrzebowy szedł przez wsie i miasteczka, szedł między polami, wolnym krokiem pogrzebowym, przecinał województwo krakowskie i zbliżał się powoli ku miejscu urodzenia i zarazem wiecznego spoczynku śp. Wincentego Witosa, do Wierzchosławic.

Nie było miejscowości, nie było jednego kilometra w przestrzeni wolnej, gdzieby nie stali w żałobie pogrążeni, pragnący oddać cześć Zmarłemu, mieszkańcy ziem, przez które prowadzono szczątki pośmiertne śp. Wincentego Witosa. Do pochodu żałobnego dołączali się w każdej miejscowości nowi uczestnicy i szli wraz z pochodem. Z każdego kościoła wychodzili naprzeciw księża, by przeprowadzić orszak żałobny przez swoją parafię. Każdego dnia od wczesnego rana, do późnego zmroku orszak kroczył na wschód, spotykając na swej drodze żegnające tłumy, spotykając towarzyszy Zmarłego, mówiących słowa pożegnalne. Droga cała przewijała się ciągle zmieniającymi się szczegółami przy niezmiennie towarzyszącym żalu i czci dla Zmarłego, a świadkiem tego był las zielonych sztandarów, które jak Orły towarzyszyły Wodzowi w drodze powrotnej.

Z żywej księgi, jaką pisały cztery dni drogi do Wierzchosławic, wyjmując pewne fragmenty, pamiętamy równocześnie, że minuta za minutą, godzina za godziną pochód żałobny szedł, wioząc drogie szczątki, niosąc sztandary zielone, nie zważając na deszcz, wiatr i zimno, a przy drodze stały szeregi czekające nieraz i kilka godzin, by oddać hołd i zamanifestować wierność ideałom Zmarłego.

Na granicy gminy Bieżanów pożegnał Go prezes P. S.L. w Bieżanowie. U wrót najstarszego miasta górniczego w Polsce — Wieliczki, posypały się znowu słowa pożegnania, poczem pomiędzy szpalerem zielonych sztandarów, na barkach wiernych przyjaciół, zostały zwłoki wniesione do świątyni wielickiej.

Już wczesnym rankiem dnia następnego, zapełnił się kościół wielicki tymi, którzy po modłach żałobnych mieli ruszyć wraz ze szczątkami Wodza w dalszą drogę. Droga ta była uciążliwa, przypominająca jeden z pierwszych okresów życia Zmarłego. Kondukt posuwał się przez siedem pagórków z wyboistymi koleinami. Na drodze gromadził się lud, aby pożegnać swojego Przywódcę, biegł z odległych wsi przez pola i miedze, aby móc oddać Mu jeszcze ostatni pokłon.

Na granicy ziemi krakowskiej, chłopi krakowscy po raz ostatni złożyli słowa pożegnania, a wybudowana brama pożegnalna była symbolem uczuć, tęsknot i bólu. I na tej pożegnalnej drodze stanęli nie tylko starzy towarzysze walk, lecz ustawiła się szeregiem młodzież wiejska, aby uczcić wielkość Zmarłego.

Po długich godzinach uciążliwego marszu, orszak żałobny wjechał w granice Gdowa. Miasteczko wystroiło się świątecznie, bramy pożegnalne przy wejściu i wyjściu z miasta wskazywały na wielką cześć dla Zmarłego nie tylko rolników, ale wszystkich warstw społecznych. W środku miasta oczekiwały zielone sztandary ziem z nad Sanu, a to pow. Jarosław i Łańcut, aby w dalszej drodze towarzyszyć zwłokom.

Na granicy powiatu bocheńskiego powitał orszak żałobny jeden z przywódców Polskiego Str. Ludowego i gospodarz powiatu.

Zaczęła się droga przez dziwną ziemię, każda najbiedniejsza nawet i spalona częściowo przez wojnę chałupa chłopska, zatknęła zielone, okryte krepą proporce, wystawiła portrety Prezesa, świeciła świeczkami w oknach, z których zwieszały się dywaniki, czy też proste, ludowe tkaniny. Każdy słup, każda kapliczka przydrożna, ozdobione były proporczykami zielonymi i o barwach narodowych. I na drodze tej nie było wsi, gdzieby nie było ustawionych bram pożegnalnych, u stóp których gromadzili się związani z Ruchem Ludowym i ci, co byli poza nim. A dzieci szkolne oczekiwały z niecierpliwością chwili, kiedy naręcza kwiatów będą mogły rzucić na trumnę, podkreślając przywiązanie młodzieńczego serca do Wielkiego Polaka i Wodza Ludu Polskiego.

Zimny, szary dzień miał się ku końcowi, kiedy czoło orszaku weszło na teren Bochni. U wejścia do miasta oczekiwało duchowieństwo bocheńskie i okoliczne, oczekiwała młodzież szkolna, różne organizacje, tysiączne rzesze mieszkańców Bochni i okolicy. Krok za krokiem, w takt marsza żałobnego i przy wtórze śpiewów żałobnych, przeszedł orszak całe miasto, aby na rynku miasta, któremu pełne prawa nadał „Król Chłopów", u stóp pomnika tego króla, zatrzymać wóz żałobny.

Posypały się dyktowane gorącym sercem słowa pożegnania od przyjaciół, a nawet przeciwników politycznych, a młodzież żegnała Wodza pieśnią i słowem wiązanym. Przy dźwiękach śpiewów żałobnych, ciało wniesiono do parafialnego kościoła w Bochni, aby następnego dnia rano, po odprawionych w kościele modłach i

(Pogrzeb Wodza Ludu)

pięknym żałobnym kazaniu, wyruszyć w dalszą drogę.

Trzeci dzień był od poprzednich jaśniejszy i pogodniejszy. Niebo swoimi promieniami słonecznymi chciało rozgrzać utrudzonych lecz wiernych towarzyszy ostatniej drogi Wodza i chciało wskazać, że czyny i idee, jakie reprezentował Prezes śp. Wincenty Witos, niosą w sobie nadzieje na przyszłość lepszą i szczęśliwszą dla całego Narodu Polskiego.

W trzecim tym dniu, droga była długa lecz piękna. Coraz po drodze wzrastający las zielonych sztandarów był symbolem tej siły, która narasta do pokonania zła. W każdej miejscowości, a specjalnie w Brzesku oczekiwały tłumy żegnających, od najmłodszych do najstarszych, od przyjaciół do przeciwników, którzy mimo przeciwieństw potrafili ocenić wielkość Zmarłego. Posypały się gorące słowa pożegnania, wyrażające uwielbienie i ból, a żegnali nie tylko wierni przyjaciele, lecz i ci, z którymi nieraz poprzednio, czy ostatnio staczać musiał boje. Powiat bocheński oddał zwłoki w ręce powiatu brzeskiego.

Pod wieczór dnia tego, zatrzymał się orszak pogrzebowy na rynku Wojnicza, gdzie żegnali Wodza wojniczanie i obywatele z okolicy. Jak wszędzie, padały słowa uwielbienia, miłości, czci i żalu z poniesionej straty nie tylko przez lud polski, ale przez cały Naród.

Rynek wojnicki zazielenił się od zielonych sztandarów i wieńców, a nieprzebrane tłumy nie mogły pomieścić się w miasteczku.

Na tę ostatnią noc przed powrotem do rodzinnej wsi, spoczęły zwłoki śp. Wincentego Witosa w kościele parafialnym w Wojniczu, w tym mieście, w którym niejednokrotnie w ciągu długiego okresu walk, wskazywał ludowi polskiemu cele, drogi, nawoływał do wytrwania, do walki aż do całkowitego zwycięstwa.

Ostatni dzień drogi powrotnej otulony był mleczną mgłą, tak, jakby ta ziemia rodzinna chciała przyjąć i utulić Zmarłego w jak najcieplejszym puchu. Ten ostatni dzień był drogą tryumfalnego powrotu Wielkiego Chłopa do ziemi rodzinnej. Na przestrzeni wielu kilometrów ciągnął się zastęp zielonych sztandarów, wieńców, zwartych szeregów organizacji, a przede wszystkim tysięcznych rzesz wiernego ludu polskiego. Przy drodze zaś na całej przestrzeni gromadziły się tłumy składające ostatni hołd.

W Wierzchosławicach

Wierzchosławice zamieniły się w kilkudziesięciotysięczne zbiorowisko ludzkie. Przybyli ci, którzy nie mogli zdążyć wcześniej i ci, którym czas czy zdrowie nie pozwoliły uczestniczyć w całym pogrzebie.

Kondukt wchodzi do Wierzchosławic. Na początku wsi brama pożegnalna z dachem strzechą krytym i z napisem „Moje będzie za grobem zwycięstwo". Orszak z trudem posuwa się naprzód.

Wóz z trumną, który chłopi od Wojnicza ciągną sami, w ten sposób chcąc dać wyraz swych uczuć dla Wodza, zajeżdża przed kościół. Wniesiono szczątki Zmarłego do kościoła, gdzie odprawiono ostatnie nabożeństwo żałobne przy zwłokach i padły słowa najserdeczniejszego kazania żałobnego.

Po odprawieniu nabożeństwa ustawiono trumnę ze zwłokami śp. Wincentego Witosa na cokole przed wejściem do kościoła. Zaczęto ostatnią defiladę przed śp. Wincentym Witosem.

Na czele przemaszerował honorowy oddział Wojska Polskiego ziemi gorlickiej ze swoim sztandarem pułkowym, oddział Przysposobienia Wojskowego młodzieży, Przysposobienia Wojskowego kolejarzy — postępowały delegacje z przeszło 300 wieńcami z różnych stron Polski i z zagranicy, za wieńcami szła młodzież szkolna, harcerze, straż pożarna, różne organizacje, poczem szły sztandary różnych organizacji politycznych i stowarzyszeń, aby oddać hołd i cześć Wielkiemu Chłopu Polskiemu.

I w końcu zaczęło się pożegnanie przez wiernych druhów organizacyjnych. Przeszły władze P. S. L. z Naczelnym Komitetem Wykonawczym i Okręgowym Zarządem P. S. L. w Krakowie na przodzie. A za nimi ruszył niekończący się szereg zielonych sztandarów, które zbiegły się na tę ostatnią drogę Wodza ze wszystkich stron Polski. Szły sztandary z Mazowsza, Wielkopolski, ziemi kieleckiej, Śląska, Pomorza i innych, a przede wszystkim z Małopolski, w których ziemie: krakowska, bocheńska, brzeska, łańcucka, jarosławska, dąbrowska, limanowska, sądecka i Skalne Podhale wyróżniały się ilością. Kornie chyliły się drzewce sztandarów przed trumną Wielkiego Wodza swego, oddając mu cześć i dając zapewnienie o wierności i wytrwaniu.

A kiedy już na cmentarzu miano składać zwłoki do grobu, padły ostatnie słowa pożegnania od naczelnych Władz Państwa, od przedstawicieli partii przeciwnych, do płynących z gorącego serca słów towarzyszy partyjnych, a wszystkie te przemówienia niosły w treści swej hołd dla trudu i wielkości śp. Wincentego Witosa.

Nieprzeliczone rzesze chłopów polskich stały u trumny swego Wodza w ciszy i skupieniu, czując jak wielką stratę poniósł lud polski, którego duszę pańszczyźnianą potrafił podciągnąć na poziom wolnego i świadomego obywatela, nie tylko równego innym warstwom społecznym, ale dorównującego hartem ducha, rozsądkiem chłopskim i służbą dla Ojczyzny największym synom Polski. **mat.**



BIENIEK JÓZEF

Pamięci W. Witosa

U skraja dziejów stał Piast —
syn ziemi — Gazda,
co blaskiem królewskich gwiazd
wyzłocił chłopskie gniazdo.
A potem była noc:
wieki zakute w dyby,
gnojące ż y w ą moc —
zarosłe krzywdą.
Długo pełzł dziejów smutny tok:
majaki, łzy i sny,
Napierski, krew i znowu mrok.
A wreszcie byłeś T y
Wodzu-Mocarzu, Dębie.
Królewską legendę Piastów
szumiały gałęzie Twych dni,
wzrosłeś w historię Zrębem,
wstających żywiołów Zwiastun.
Twój los się słońcem lśnił.
Smagały Cię wichry i burze,
gromy Ci były piosnką —
w upartym pochodzie na wzgórze,
kędy jaśniała Polska.
Wodzu-Dębie, Mocarzu.
Dźwiękiem gorącym Twych czynów,
nad chłopską zacioraną dolą
zorze-ś Odmiany rozjarzył.
I w armię-ś skrzyknął wsi synów —
do boju na dziejów polach.

Odszedłeś.

Krwawią się serca—łez zamało.
Płacze jesień ulewą,
wichry Requiem zagrały,
smętkiem gromnic tlą drzewa.
Chylą się serca i głowy
nad O j c a-O l b r z y m a grobem,
a wsie: sieroty i wdowy
strzechy sczerniały żałobą.

Odszedłeś.

Materii zcichnął organ —
lecz Duch jak słońce się jarzy
promieniem wzkaźnym na drogę
w pochodzie po Prawdę Zdarzeń.

Odszedłeś.

Lecz Duch pozostał skroś nas
i płonie blaskiem meteoru,
widniąc przez jary i ugory
zwycięskiej drogi pas.

Zjazd Oświaty Zawodowej

odbył się staraniem Związku Naucz. Pol. w Warszawie w dn. 15—18 października. W zjeździe wzięło udział 500 osób, rząd był reprezentowany przez prem. Osóbkę-Morawskiego i min. oświaty Cz. Wycecha.

Zjazd interesował się głównie oświatą spółdzielczą i rolniczą. W sprawie szkolnictwa spółdzielczego uchwalono rezolucję domagającą się stworzenia publ. szkół zawodowych spółdzielczych, szkół przysposobienia spółdzielczego I. i II. stopnia dla dorosłych, liceów spółdzielczych oraz studiów, względnie wydziałów spółdzielczych przy uniwersytetach; a wreszcie wprowadzenia wykładów o spółdzielczości do szkół wszystkich typów.

Zjazd zainteresował się żywo również szkoleniem młodzieży w zakresie gospodarstwa domowego, domagając się powszechnego szkolenia w tym zakresie w dwóch najważniejszych klasach szkół powszechnych, a w okresie przejściowym — także 3 klas gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych.

W dziedzinie oświaty rolniczej zjazd uznał, że młodzież, która pozostaje w zawodzie rolniczym, win na podlegać obowiązkowemu dokształcaniu w 3-letniej szkole rolniczej oraz odbyć praktykę. Dawna szkoła dokształcająca rolnicza przekształcić się winna w powszechną szkołę rolniczą, uwzględniającą przedmioty zawodowe i ogólnokształcące. Trzeba również zorganizować na wsi kursy porad nictwa zawodowo-rolnego, przykładowe ośrodki rolne, biblioteki stałe i wędrowne itd. Głównym trzonem powszechnej oświaty rolniczej ma być gminna szkoła rolnicza, obowiązkowa dla całej młodzieży i dająca możność kształcenia się na stopniu wyższym.

DRUGI KOPIEC KOŚCIUSZKI

W związku z przygotowaniami do uczczenia 200-letniej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, która wypada na 12 luty 1946, zorganizowany w Krakowie Komitet uczczenia tej rocznicy wysunął projekt, aby chłopi polscy usypali drugi kopiec Kościuszki nad Odrą, jako symbolu zwycięstwa nad śmiertelnym wrogiem Polski i objęcia tej właśnie granicy przez polskiego chłopa.

OBRADY RADY NACZELNEJ PPS

4 listopada odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej PPS pod przewodnictwem wiceprezydenta K. R. N. Stan. Szwalbego. Podjęto szereg uchwał w sprawie polityki zagr. i wewnętrznej, m. in. zatwierdzono stanowisko CKW PPS w sprawie powołania do komisji porozumiewawczych stronnictw demokratycznych przedstawicieli PSL i Str. Pracy, potępiono próbę stworzenia nowej partii socjalistycznej oraz wysunięto — w związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmu — „inicjatywę stworzenia bloku Rządu Jedności Narodowej".

—o—

SZEŚĆ STRONNICTW POLITYCZNYCH W POLSCE

Prezydium Krajowej Rady Narodowej ogłosiło, że działające obecnie 6 stronnictw politycznych (PPR, PPS, PSL, Str. Demokr., SL i Str. Pracy) czynią w pełni zadość zróżniczkowaniu programów społeczno-politycznych, wobec czego tworzenie dalszych partii jest niepożądane i nie powinno być podejmowane. Decyzja ta jest wymierzona z jednej strony przeciwko Narodowej Demokracji, a z drugiej przeciwko grupie socjalistów, skupiających się wokół posła Zygm. Żuławskiego, którzy chcieli założyć odrębną partię.

Z kraju i o kraju

KRAKÓW jest najdroższym miastem w Polsce. Jest to spowodowane tym, że mieszkańcy jego nie otrzymują żadnych prawie przydziałów.

WYDOBYCIE WĘGLA w miesiącu październiku osiągnęło cyfrę 2 milj. 935 tysięcy 716 ton.

NASZA FLOTA rzeczna na Odrze uruchomiła już 13 holowników, 80 barek zwyczajnych i 8 barek motorowych.

W ROZPOCZĘTEJ KAMPANII cukrowej przewiduje się wyprodukowanie 200.000 ton cukru. Możliwe jest, że plan ten będzie przekroczony i będziemy mieli cukier nawet na eksport. Narazie jednak niema go nawet na lekarstwo, a cena jego skacze z dnia na dzień w górę.

W WOJEW. KRAKOWSKIM istnieje 21.564 plantacyj tytoniowych z 2.336 hektarów powierzchni.

PREZYDENT KRAJOWEJ RADY NAR., Bol. Bierut, wypowiedział się za przekazaniem Zamku Wawelskiego narodowi. Wawel zatem niema mieć odtąd charakteru rezydencji, lecz ma być traktowany wyłącznie jako pomnik kultury narodowej.

MINISTER SPRAW ZAGR. W. Rzymowski wstąpił w drodze powrotnej ze Stanów Zjedn. do Londynu i odbył tam rozmowę z ang. ministrem spraw zagr. Bevinem.

WICEPREMIER MIKOŁAJCZYK, który przebywa obecnie w Waszyngtonie, złożył prywatną wizytę ministrowi spraw zagr. Stanów Zjedn. Byrnesowi.

POLACY SKAZANI w słynnym procesie w Paderborn zostali uwolnieni z więzienia w czasie napadu nań nieznanych osobników. Pościg za sprawcami napadu nie dał żadnych wyników.

Polskie dywizjony bombowe z Anglii wykonały 12.000 lotów bojowych, a polscy myśliwcy strącili 750 samolotów niemieckich.

*

Straty armii jugosłowiańskiej w czasie wojny wyniosły 250,000 zabitych i 400.000 rannych, a zatem 5% ludności kraju.

*

W Stanach Zjedn. urząd produkcji wojennej przekształcono na urząd produkcji pokojowej.

Od pisarza chłopskiego — do zawodowego literata

Związek Samopomocy Chłopskiej nawiązując do przedwojennych prób Towarzystw Literatów Ludowych zwołał do Warszawy w dniach 3-go do 5-go sierpnia b. r. zjazd Pisarzy Chłopskich i Pracowników Kultury Ludowej; jak się później okazało, z zamiarem obrad nad nową formą organizacyjną literatów pochodzenia chłopskiego. Na zjeździe przeszedł wniosek utworzenia oddziału wiejskiego przy Zawodowym Związku Literatów, oczywiście nie bez licznych sprzeciwów. Przeciw włączaniu chłopów do zawodowców podnosiły się protesty. Daremnie zasłużony chłop-działacz St. Sienicki domagał się autonomicznej organizacji pisarzy - chłopów, nie chcąc, by czuli się przy Z. Z. L. jak przyczepka przy omnibusie. Napróżno red. Sabatowicz zwracał uwagę na potrzebę wychowania pisarza, któryby na wsi został, i Zofia Solarzowa w płomiennym referacie broniła odrębności psychiki chłopskiej. Każdy przecież wie, jak dalece różni się światopoglądem i oceną życia psychika chłopska od inteligenckiej i miejskiej. Wniosek jednak przeszedł.

Zupełnie jasne: inicjatywa ze strony zawodowców miała na oku nie tyle opiekę nad talentami wiejskimi ile patronat ideologiczny pełnego literata nad literatem drugiej klasy; bo istotnie za takich literatów uważa się tam pisarzy chłopskich, tak jakbyśmy sami sobie nie mogli dać rady po omacku i nie potrafili przysposobić żagwi do światła.

Wybrano delegatów na walne zgromadzenie Z. Z. L. celem uchwalenia statutu, w ramach którego mógłby się zmieścić i oddział wiejski Zawodowego Związku Literatów. Nie zadowoliło to szczególnie tych, co w pisarzu-chłopie chcieliby widzieć nie zawodowca lecz twórcę wyrażającego praktyczne potrzeby wsi i z nią związanego nie tylko samym tematem. Niektórych z tych malkontentów zaszczycono przyjęciem chwilowym w skład redakcji „Wsi“, organu Związku Samopomocy Chłopskiej. Po walnym Zgromadzeniu Z. Z. L. wybrano delegatów na zjazd do Łodzi i właśnie z pisarzy zgrupowanych wokół „Wsi“ utworzono Oddział Wiejski Zawodowego Związku Literatów.

Jak widać z nazwisk, skupia on istotnie literatów zawodowych, żyjących z pióra i o ustalonej marce a ze wsią związanych tylko pochodzeniem, tematyką i nastawionych na pisarza miejskiego. Właściwie nic się nie zmieniło poza wyodrębnieniem ze Związku Zawodowego pisarzy pochodzenia chłopskiego, bo należą tam nadal ci sami co już dawniej wstąpili do zawodowców. Poprostu zmieniono im tylko firmę. Widocznie po to, by nareszcie uzyskać jakieś fundusze na wydawnictwa chłopskie; chociaż pod tym względem Oddział zależny jest nadal od góry a kulisy tej zależności odsłonił nam sam redaktor „Wsi“ J. A. Król w 12 numerze swego tygodnika.

Przed Oddziałem Wiejskim stoją trudne zadania: wychowania pisarza i zapewnienia mu warunków twórczych, z czego zdaje sobie sprawę zarząd Oddziału. Osoba Jana Wiktora jako prezesa tej wyodrębnionej grupy jest gwarancją, że współpraca pójdzie po linii potrzeb pisarzy pochodzenia chłopskiego. Nam wydaje się jednak, że chyba tylko za cenę zupełnej autonomii, przy nominalnej przynależności do Z. Z. L., Oddział może się ze swoich zadań wywiązać, czego należy życzyć i oczekiwać.

Mich.

JEDEN Z 24 GŁÓWNYCH przestępców wojennych, przywódca hitlerowskiego frontu pracy Robert Ley popełnił samobójstwo w swej celi w więzieniu w Norymberdze, wieszając się na ręczniku.

Naokoło świata

Polityka zagraniczna Anglii i Stanów Zjednoczonych

7 listopada przemówił w ang. Izbie Gmin min. Bevin na zakończenie debaty nad polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii.

W przemówieniu swym wskazał współpracę w ramach nowej organizacji Narodów Zjedn., jako główną nadzieję utrzymania pokoju, podkreślił, że istnienie bomby atomowej nie będzie wpływało nigdy na decyzje rządu angielskiego i stwierdził, że Anglia musi utrzymywać nadal armię, flotę i lotnictwo, jako narzędzie do utrzymania ładu i porządku. Odnośnie do stosunków angielsko-sowieckich stwierdził Bevin, że „nie podejmiemy żadnych kroków, ani nie uczynimy niczego, co mogłoby naruszyć interesy Rosji w Europie Wsch. Ale z drugiej strony nie możemy zgodzić się, aby zatrzaśnięto przed nami drzwi wiodące do Europy Wsch. Nie popełniamy chyba występku, jeśli żądamy dla siebie prawa utrzymania przyjaznych stosunków z naszymi sąsiadami. Wielka Brytania zgodziła się prawie na wszystkie ustępstwa terytorialne, jakie wysunęła Rosja, ale nie możemy nie mieć pewnej podejrzliwości, jeśli Rosja kroczy ku sercu brytyjskich interesów“ (Trybuna Robotnicza, nr 257 z 9 listopada 1945).

Na odbytej 8 listopada konferencji prasowej sekretarz stanu Byrnes oświadczył, że niebezpieczeństwo, zagrażające pokojowi ze strony chińskiej wojny domowej, jest przesadzone i że wojska Stanów Zjedn. nie mieszają się w sprawy wewnętrzne Chin i nie mają zamiaru pomagać Czang-kai-szekowi w walce z komunistami. Poza tym przedstawił Byrnes amerykański projekt rewizji traktatu w Montreux w sprawie Dardaneli, które mają być otwarte zawsze dla statków handlowych wszystkich narodów, dla okrętów wojennych państw czarnomorskich, a dla okrętów wojennych innych państw tylko za zgodą innych państw czarnomorskich lub organizacji Narodów Zjednoczonych.

———oOo———

Nowe zwycięstwo angielskiej Partii Pracy

W wyborach samorządowych do rad miejskich w Anglii, socjaliści odnieśli wspaniałe zwycięstwo, uzyskując 2.977 mandatów, oraz większość w 22 (na 26) okręgach Londynu i 60 miastach prowincjonalnych. Konserwatyści zdobyli 835 mandatów, komuniści 22, liberali 11, a niezależni 501. Wyniki powyższe dowodzą, że sukces Partii Pracy w wyborach do parlamentu nie był spowodowany jakimś przypadkiem, czy chwilową koniukturą, lecz przemianami w nastawieniu społeczno-politycznym narodu angielskiego.

——o——

Ludowcy zwyciężyli na Węgrzech

Odbyte 4 listopada wybory do sejmu węgierskiego zakończyły się pełnym sukcesem partii małorolnych, której przewodzi Soldan Tildy. Ludowcy węgierscy uzyskali 246 mandatów, socjaliści 70, a komuniści 67, zaś narodowcy 20, a demokraci 3 mandaty.

Zgodnie z umową przedwyborczą wymienione partie utworzą rząd, na którego czele stanie z pewnością przywódca ludowców, Tildy.

——o——

REWOLUCJA W BRAZYLII

29 października wybuchła krótkotrwała rewolta wojskowa przeciwko sprawującemu od 15 lat dyktatorską władzę prezydentowi Vargasowi, który zmuszony został do zrzeczenia się swego urzędu na rzecz prezesa Sądu Najwyższego dra Jose Linareza. Rewolucja wybuchła w związku ze zbliżającymi się wyborami (wyznaczone na 2 grudnia), na tle ostrej walki politycznej kół wojskowych z partią komunistyczną.

——o——

POWSTANIE MALAJÓW NA JAWIE.

trwa nadal z niesłabnącą siłą. Zarówno dotychczasowy przywódca powstańców, dr Soekarno, jak i komenderujący wojskami angielskimi i holenderskimi, gen. Christison, nie panują zupełnie nad sytuacją. Malajczycy zamordowali angielskiego generała Mallaby. W walkach z powstańcami bierze udział lotnictwo i wojska pancerne. Władze brytyjskie wezwały obcokrajowców do opuszczenia wyspy, gdyż mają one zamiar zastosować energiczne środki w celu stłumienia powstania.

——o——

W CHINACH WOJNA DOMOWA

Na obszarze kilkunastu prowincyj chińskich toczą się walki między wojskami rządowymi (marsz. Czang-kai-szeka), a wojskami komunistycznymi chińskimi. Te ostatnie bronią między innymi wojskom rządowym dostępu do Mandżurii, która była chwilowo obsadzona przez Armię Czerwoną. Wojska amerykańskie pomagają marsz. Czang-kai-szekowi, dostarczając jego armii środków transportowych, a zapewne i broni.

——o——

ROZRUCHY W BUKARESZCIE

W związku z obchodem urodzin króla Michała rumuńskiego doszło w Bukareszcie, przed pałacem królewskim, do kilkugodzinnych krwawych walk między demonstrantami a policją, która — z polecenia rządu dra Grozy — usiłowała nie dopuścić do demonstracji na cześć króla. Rząd oskarża o wywołanie rozruchów nar. partię chłopską Maniu i stronnictwo liberalne Bratianu.

——o——

WYBORY W DANII zakończyły się zwycięstwem partii socjal-demokratycznej (48 mandatów) i partii chłopskiej (38 mand.). Konserwatyści uzyskali 26 mandatów, a komuniści 18. Wynik wyborów oznacza, że rządy w Danii będą miały umiarkowany charakter.

Nieutuleni w żałobie po zgonie śp. Wincentego Witosa, tą drogą wyrażamy głęboką wdzięczność za udział w obrzędzie pogrzebowym Obywatelowi Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej Bolesławowi Bierutowi, Wiceprezydentom Krajowej Rady Narod. Stanisławowi Grabskiemu i Stanisławowi Szwalbemu, członkowi prezydium K. R. N. Barcikowskiemu, przedstawicielom Rządu Rzeczypospolitej Premierowi Osóbce-Morawskiemu, Ministrom Kapelińskiemu, Kiernikowi i Matuszewskiemu, Generałom Spychalskiemu i Prus-Więckowskiemu, p. o. wojewody Dr. Roblowi, Radzie Miejskiej miasta Krakowa oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu

Julia z Witosów Masiowa z rodziną.

Do głębi wzruszona, że w ostatniej doczesnej wędrówce Ojca mojego śp. Wincentego Witosa raczyli oddać ostatnią posługę, składam wyrazy serdecznego **podziękowania Księciu Metropolicie Sapieże** za odprawienie egzekwii przy zwłokach, księdzu Biskupowi Rospondowi za odprawienie Mszy św., **księdzu Infułatowi** Bulandzie i całemu Duchowieństwu za tak liczny udział w obrzędzie pogrzebowym tak w Krakowie, jak i w czasie ostatniej drogi z Krakowa do Wierzchosławic i w Wierzchosławicach

Julia z Witosów Masiowa z rodziną.

Anglia straciła w czasie wojny 730 okrętów wojennych, nie licząc małych statków przybrzeżnych i łodzi podwodnych.

Antoni Łachecki

Na zgon Wincentego Witosa

Cierpliwie orałeś, Gazdo, grunt twardy a niepodatny,
by zboże, nie plewę jeno, brał chłop od ziemi-Matki...

Gorącym wichrem latowym przebiegłeś przez każdą wioskę,
by pieśń potężną wtłoczyć w pokorne piersi chłopskie...

więc zaszumiały pszenice — bezdenna a groźna woda...
więc las się rozchwiał sędziwy — gromko zanucił Gospodarz...

Z pługami w garści i w sercu poszliśmy z Tobą w pole,
by pazurami oczyszczać nasz łan przeżarty kąkolem

i nieskończona robota, robota ważna i święta,
a oto słońce Ci zaszło....czas na wioskowy iść cmentarz...

Wpleceni w kondukt żałobny będziemy wszyscy patrzeć,
jak twarda ziemia rodzinna rosami za Tobą płacze,

a z wież kościółków wiejskich ku onej ziemi spłynie
lament jak Polska ogromny:
Żegnaj nam, Hospodynie!

Dojrzały, trudami zżęty, zwalił się wielki Snop...
Urodne ziarna trysnęły pod każdy bielony strop... ... ...

28 rocznica Rewolucji Październikowej

Dzień 7-go listopada obchodził Związek Radziecki, jako święto narodowe. W uroczystościach nie brał udziału, bawiący na urlopie generalissimus Stalin. W związku z obchodem, wygłosił wielką mowę polityczną komisarz ludowy spraw zagr. Mołotow, stwierdzając, m. in. że bomba atomowa nie powinna zostać tajemnicą. Bomba ta okazała już swą siłę niszczyciel ską, nie wykazała natomiast jeszcze swej siły w przeszkodzeniu agresji... Wynaleziona bomba nie powinna zachęcać do jej użycia w polityce zagranicznej, ale tylko do znalezienia nowej drogi, zapewniającej międzynarodowe bezpieczeństwo. „I my będziemy mieli energię atomową i jeszcze coś więcej", powiedział Mołotow. Roszczenia jakiegokolwiek mocarstwa, aby sprawować kontrolę nad polityką światową są równie niezdrowe, jak pretensje do panowania nad światem. ...Trwałość koalicji angielsko-sowiecko-amerykańskiej przechodzi obecnie okres próby, czy koalicja ta może pozostać równie trwałą w okresie pokoju, jak była trwałą podczas wojny. Załamanie się londyńskiej konferencji było ostrzeżeniem. Jednak trudności zdarzały się już w przeszłości, a trzy wielkie mocarstwa zawsze znajdowały rozwiązanie".

ANGIELSCY ROBOTNICY portowi, którzy strajkowali przez dłuższy czas, podjęli z powrotem pracę 5 listopada. Podjęcie pracy nastąpiło na okres 30 dni, w czasie których ma być załatwiona sprawa ich żądań.

W STANACH ZJEDN. strajkuje obecnie 269.000 robotników.

ANGIELSKI PUŁKOWNIK Wilson ustanowił nowy rekord światowy, osiągając na samolocie rakietowym typu „Meteor" szybkość 968 km na godzinę. Poprzedni rekord niemiecki wynosił 755 km na godzinę.

Przedstawicielom Ambasady Amerykańskiej i Angielskiej za łaskawy udział w oddaniu ostatniej posługi Ojcu mojemu śp. Wincentemu Witosowi składa wyrazy serdecznego podziękowania

Julia z Witosów Masiowa z rodziną.

Za staranną, pełną poświęcenia i oddania bezinteresowną opiekę w czasie choroby Ojca mojego, śp. Wincentego Witosa, składam najserdeczniejsze podziękowanie Profesorowi Dr. Tadeuszowi Tempce, Docentowi Dr. Eugeniuszowi Brzezickiemu, Dr. Władysławowi Chłopickiemu, Docentowi Dr. Leonowi Tochowiczowi, Dr. Stanisławowi Łapińskiemu, Docentowi Dr. Emilowi Michałowskiemu, Dr. Marii Żabiance, Dr. Adamowi Kunickiemu, Dr. Grabowskiemu

Julia z Witosów Masiowa z rodziną.

Przewielebnemu Ojcu Przeorowi i wszystkim Ojcom Bonifratrom **składamy serdeczne podziękowanie za opiekę w czasie choroby śp. Wincentego Witosa, mojego Ojca, jak również za odprawienie żałobnego nabożeństwa w kościele św. Trójcy za Jego duszę**

Julia z Witosów Masiowa z rodziną.

5 LISTOPADA przybyła do Jugosławii delegacja posłów ang. Partii Pracy, którzy pozostaną tam w czasie wyborów, mających odbyć się 11 listopada.

Witos wśród chłopów

Przed przewrotem majowym w jednym z warszawskich pism nazwano uszczypliwie Wincentego Witosa „chłopskim Panem Bogiem". Gdyby ów lekkomyślny dziennikarz umiał lepiej patrzeć na rzeczywistość polską, nazwałby go Opatrznościowym Chłopem dla Polski i dla wsi.

Witos bowiem jako chłop z krwi i kości, chłop, któremu w młodości matkowała bieda, wzrósł, i całe życie żył starym, wsiowskim obyczajem, podobnie jak każdy małorolny chłop. Bystrym zmysłem spostrzegawczym, wnikał pilnie i dogłębnie w zbiorowe, ciężkie życie wsi, we wszystkich jego przejawach. Dzięki temu wyczuwał znakomicie duszę chłopa i tę „starą pańszczyźnianą" i tę wolną co budziła się powoli z wiekowego letargu. Znał chłopski, śmiały i uparty pęd do lepszego życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego, te zdrowe i chorobliwe ambicje, a już najwięcej to te społeczne bolączki, co wieś gniotły, niczym ziarno kamienie młyńskie. **Mimo wysokich stanowisk państwowych**, jakie kilka razy w Polsce piastował, dla chłopów był zawsze przystępny, prostolinijny, uważał się za jedno z nimi, cienia pychy w nim nie było. Niczym dobry sąsiad czy kumoter w gromadzie, co to nikim nie pogardzi, przez miedzę, czy przez płot z każdym zarówno pogada, doradzi, pocieszy, a często gęsto pomoże w zmartwieniu. Nosił się całe życie po chłopsku, bardzo skromnie, chłopska była jego mowa i sposób obejścia się z każdym, co jeszcze więcej zbliżało i ośmielało chłopów do niego i wiązało ich z jego osobą na śmierć i życie.

Lud polski uwierzył w niego całkowicie i blisko pół wieku szedł z nim wiernie, nieustraszenie drogą cierniową i krwawą ku niepodległej sprawiedliwej Polsce Ludowej. Jego sławne mowy, na wysokim poziomie, były wzorową szkołą wychowania państwowego i obywatelskiego. Nic też dziwnego, że na jego zebrania szli masowo milami chłopi piechotą o chłodzie i głodzie, byle go tylko posłyszeć, nauczyć się czegoś mądrego, dowiedzieć się, jak się też Polska gospodaruje, i czy też chłopom kiedyś nie uśmiechnie się jaśniejsza przyszłość. Mawiali, że lepiej prawi jak jaki „kaznodzieja", a tak poprostu i dobitnie, że każdy prostak pojmie co gdzie i jak. A już z tymi bolączkami chłopskimi zwracali się do niego z całą ufnością wprost dziwną, jak do najlepszego ojca, który wszystko wymiarkuje, wyprostuje, ulży, boć jest przecież nasz, boć swój gadywali z dumą.

Te bolączki nietylko dotyczyły życia gromady na wszystkich odcinkach, czy też spraw rodzinnych i osobistych, ale często były o znaczeniu państwowym, co świadczyło o dużym politycznym wyrobieniu chłopów. A on nie dojadał, nie dosypiał, mimo ogromnego zmęczenia i nadwerężonego zdrowia, zawsze musiał mieć czas dla chłopów. Chłopi byli jego słabą stroną, a ich wiara w niego budziła w nim samym lęk. To też przez całe życie dokładał nadludzkich wysiłków, by ich wychować w służbie dla Ojczyzny, a przez przeprowadzenie reformy rolnej, zaspokoić wśród nich odwieczny głód ziemi.

Chłopi wysoko cenili ten jego rzetelny, ludzki stosunek do nich i odpłacali mu za to bezgranicznym przywiązaniem, czcią i szacunkiem, co przypieczętowali krwią i więzieniem.

Tak w sprawach wielkich, dotyczących bytu Polski, jako też i w tych małych, codziennych, był dla nich wyrocznią. Witos tak powiedział i basta, nie może być inaczej, mawiali. Chlubili się nim często na każdym kroku i duma rozpierała im piersi, gdy słyszeli, czy czytali, że tego który wyszedł spośród nich i pozostał takim samym jak i oni, uznają i cenią nietylko swoi, ale i obcy na szerokim świecie.

To też dzisiaj nad otwartą mogiłą Wincentego Witosa najżałośniej zapłaczą polscy chłopi, bo utracili najlepszego Ojca, Brata, Przyjaciela i Hetmana, który ich wprowadził do Polski i nauczył Ją kochać. Zaś całe życie dążył, walczył nieustępliwie i cierpiał, by ta Polska dla wszystkich a zwłaszcza dla chłopów, była prawdziwą Matką, a nie jak dawniej złą macochą.

Bałałowa Katarzyna

Polityka Polskiej Partii Robotniczej

w oświetleniu sekretarza Komitetu Centr. wicepremiera Gomułki

II. Stosunek do P. S. L. i do wyborów

Jak to już wspomnieliśmy w pierwszej części niniejszego artykułu, referat wiceprem. Gomułki miał w pierwszym rzędzie na oku oświetlić stosunek PPR do naszego stronnictwa. Jak się ten stosunek kształtuje, wiadomo aż nazbyt dobrze, jak i to, dlaczego kształtuje się tak właśnie, a nie inaczej.

Podziwiać tedy musimy ob. Wicepremiera, że chciało mu się budować cały kunsztowny gmach misternych dowodzeń, które niewiele dowodzą i wielu nie przekonają. Mogłyby te wywody odegrać swoją rolę, ale parędziesiąt lat temu, kiedy to znaczna część naszego społeczeństwa żywiła bałwochwalczą cześć dla wszelkiego drukowanego słowa i dla urzędowych oświadczeń, albo też — przed objęciem rządów przez blok PPR, PPS, SP i SL, kiedy to słowa mogły były jeszcze obstać za czyny. Dzisiaj, gdy te czyny mówią same za siebie, słowa, choćby najbardziej wyszukane, nie są w stanie — przynajmniej u nas w Polsce — przesłonić istniejącej rzeczywistości.

Albo zatem ktoś jest już z góry przekonany o tym, że tak jak jest, jest dobrze i tak powinno zostać na zawsze, albo też ten „ktoś" stoi na stanowisku, że rządy demokratyczne winny być odzwierciedleniem faktycznego układu sił politycznych w kraju.

A już trudno będzie uwierzyć na słowo rzuconemu pod adresem PSLowców oskarżeniu, że „do bloku demokratycznego weszli przed stawiciele lewego skrzydła tego bloku, który przez cały czas okupacji i przez blisko rok w wolnej Polsce, prowadził ostrą walkę z demokracją". Ludowcy nie mogli prowadzić „przez cały czas okupacji.. ostrej walki z demokracją" w sensie pepeerowskim, jako, że ani PPR, ani lubelskie SL nie istniały jeszcze w pierwszych latach okupacji.

Mija się również z prawdą twierdzenie, że owa reakcja sanacyjno-endecko-faszystowska wchodziła „w skład bloku, na którym opierały się t. zw. rządy emigracyjne" i że sprężyną „tych rządów byli tacy ludzie, jak Raczkiewicz i Sosnkowski". Wiadomo wszak doskonale, że Raczkiewicz i Sosnkowski, a także Bielecki i Doboszyński, nie tylko nie należeli nigdy do jednego z nami bloku i nie popierali „t. zw. rządów emigracyjnych" Sikorskiego i Mikołajczyka, lecz — wręcz przeciwnie — zwalczali te rządy wszelkimi środkami, aż do zamachów włącznie, i to właśnie za ich politykę porozumienia ze Związkiem Radzieckim. O tym wszystkim mógł ob. Wicepremier dowiedzieć się z broszur i pism wydawanych przez spółdzielnię „Czytelnik", w której PPR posiada przecież duże wpływy.

W świetle tychże pism powiedze nie ob. Gomułki, że twórcy PSL „współpracowali z sanacją i razem z nią zwalczali zajadle wszystkich przeciwników orientacji londyńskiej", wygląda na kiepski dowcip, zwłaszcza jeśli pod „orientacją londyńską" rozumie się wrogi stosunek do Rosji. Wszak to my ludowcy walczyliśmy z taką orientacją jeszcze przed wojną i popieraliśmy całym sercem walkę z nią śp. gen Sikorskiego, kiedy PPR, jako taka jeszcze się wogóle nie narodziła. Będąc wyznawcami pełnej demokracji społecznej, zwalczaliśmy zawsze przeciwników demokracji zachodniej, aleśmy Polski do żadnego „bloku zachodniego" nigdy nie prowadzili, tworzenie bowiem wszelkiego rodzaju bloków uważamy za najlepszy sposób do spowodowania nowej katastrofy wojennej i ostatecznej, być może, katastrofy naszego narodu.

PSL nie potrzebuje zatem przemilczać „w swoich publikacjach wstydliwie... swych starych koncepcji (pomysłów — uw. Red.) politycznych" i nie chcieć „dopuścić do ich rewizji na forum ludowym", nie poczuwa się również do popełnienia „wielkich błędów politycznych... w okresie okupacji i w pierwszych miesiącach odrodzenia Polski". Naszą jedyną koncepcją w polityce zagranicznej była i pozostanie nadal

polska racja stanu

Nie szliśmy nigdy na sojusz z Niemcami, ani na walkę z Czechosłowacją, czy z Rosją, owszem i przed wojną i w czasie wojny, dążyliśmy do zawarcia z nimi sojuszu. Popełnialiśmy błędy w okresie okupacji na równi z innymi partiami z jednym wyjątkiem PPR, która mogła się ich ustrzec z tej prostej racji, że powstała dopiero w drugiej połowie wojny i nie czuła się skrępowana rozmaitymi względami. Czy jednak polityka PPR była istotnie o tyle lepsza od polityki PSL, na to pytanie odpowiedzieć musi historia. Dziś nie ma jeszcze wszystkich danych do wszechstronnego przedyskutowania tej sprawy.

O taką dyskusję ob. Gomułce zresztą wcale nie chodzi. Referat jego nie tworzy nawet podstawy do rzeczowej dyskusji, jest bowiem oskarżeniem i to oskarżeniem gołosłownym, nie popartym żadnymi dowodami.

Przytoczył on jedynie parę głosów z nielegalnej prasy NSZ i z prasy zagranicznej na dowód, że reakcja polska darzy poparciem kol. Mikołajczyka, licząc na jego pomoc i że spodziewa się ona po PSL zmiany polityki wewnętrznej. Czy to jednak czegokolwiek dowodzi? Czy jakakolwiek partia może ponosić odpowiedzialność za czyjekolwiek „pobożne" życzenia, lub chorobliwe majaczenia? — Wszak ob. Gomułka zna przysłowie, że „tonący brzytwy się chwyta". A że PSL nie będzie deską ratunku dla NSZ, o tym świadczą najlepiej dziesiątki naszych działaczy poległych w okresie okupacji, właśnie z bratobójczej ręki.

Twierdzi wprawdzie ob. Wicepremier, że „są nawet tacy w PSL, którzy nie kryją się z tym, że chętnie skorzystają z pomocy ofiarowanej im z tej strony" oraz pouczа nas, że „nie można korzystać z poparcia NSZ i żywić liberalny stosunek do bandytów NSZtowskich... jeśli samemu pragnie się szczerze realizować... hasła współpracy ze Związkiem Radzieckim", ale tego rodzaju chwyty nie przyniosą nikomu ani zaszczytu, ani sukcesów.

To samo tyczy się umieszczania PSL gwałtem „na prawym skrzydle obozu demokratycznego", skoro w tymże obozie znalazło się wiele elementów, co to do niedawna walczyły z nami, jako z lewym skrzydłem demokracji polskiej (pomawiano nas przecież nawet o komunizm). Słusznie też Sekretariat Naczelny/PSL odpowiedział na zarzut, iż stronnictwo nasze „musi... przede wszystkim wymieść z własnego domu, z własnych szeregów różne endeckie i faszystowskie śmieci reakcyjne, które znajdują dla siebie przytulisko w szeregach PSL i firmą demokratyczną zasłaniają swoją działalność reakcyjną", „nie mając wśród swych szeregów żadnych... śmieci reakcyjnych, ani też — co zechce p. wicepremier Gomułka przyjąć do wiadomości — śmieci sanacyjno-generowskich, nie potrzebujemy się od nich odżegnywać".

Nie brakuje oczywiście i tego oskarżenia, że „twórcy PSL reprezentują odrębną myśl polityczną, odrębne cele i dążenia od tych, jakie wytknęło sobie i masom chłopskim Stronnictwo Ludowe. Rozłam w ruchu dobitnie świadczy o politycznych różnicach, dzielących te dwa stronnictwa". Ob. Wicepremier trafił gwóźdź w samą główkę, mówiąc o celach i dążeniach, „jakie wytknęło sobie i masom chłopskim SL". Na tym właśnie polega różnica między SL i PSL, że to ostatnie, będąc ruchem oddolnym i nawskroś demokratycznym, nie wytycza ani sobie, ani masom chłopskim celów i dążeń.

DECYDUJĄ BOWIEM O NICH CHŁOPI SAMI.

I dlatego nie ma w Ruchu Ludowym rozłamu, choć są dwa stronnictwa: jedno ludowe, a drugie bez ludu.

PPR popełniła naszym zdaniem ciężki błąd, oceniając fałszywie wyrobienie polityczne mas chłopskich i siłę Ruchu Ludowego. Stawiając bowiem na bezwartościową kartę SL i starając się utrącić PSL, doprowadziła w rezultacie do osłabienia sojuszu chłopsko-robotniczego. Ob. Gomułka mówi wprawdzie, że „nie tylko pojedyńczy członkowie, ale całe organizacje PSL" robią „wypady... przeciwko PPR", oskarża wreszcie „niektórych przywódców PSL, którzy pragnęliby odizolować (odosobnić — uw. Red.) PPR w życiu narodu i w demokracji polskiej", trudno jednak byłoby zgodzić się z tymi gołosłownymi zarzutami. Raz dlatego, że stojąc twardo na gruncie sojuszu polsko-radzieckiego, PSL nie może dążyć do odsunięcia od rządów, a tym mniej do zniszczenia partii będącej twórczynią i realizatorką tegoż sojuszu, a po drugie dlatego, że nie da się odizolować żadnej partii od narodu, jeśli się ona sama odeń nie odgrodzi na skutek działalności niezgodnej z jego wolą. Ob. Wicepremier zdaje sobie też na pewno świetnie sprawę z tego, kto na kogo zaczął robić wypady i robi je nadal przy wtórze deklamacji o sojuszu robotniczo-chłopskim.

„Nie ma nic bardziej fałszywego — mówi on dalej — jak pomawianie PPR o dążenia monopartyjne, o chęć podporządkowania sobie innych partyj demokratycznych. Nam chodzi nie o podporządkowanie, ale o jednolitość działania w rozwiązywaniu tych zagadnień, które wspólne są i wspólne być winny wszystkim partiom demokratycznym. Nam chodzi o to, aby wspólne hasła były wspólnie realizowane, aby teoria znajdowała u wszystkich pokrycie w praktyce, aby wielkie słowo „demokracja" nie brzmiało w jednych uszach pustymi dźwiękami kombinacyj wyborczych, podczas gdy inni za treść tego słowa krwią i życiem płacą".

Wierzymy chętnie na słowo ob. Wicepremierowi, że PPR nie dąży do rządów jednopartyjnych i podporządkowania sobie innych partii, szkoda tylko, że postawa ta nie znajduje odpowiedniego wyrazu w praktyce codziennego życia, czy też w stosunku do Ruchu Ludowego.

KTO PŁACIŁ KRWIĄ I ŻYCIEM ZA TREŚĆ SŁOWA „DEMOKRACJA", O TYM POLACY WIEDZĄ DOBRZE.

Świadkiem były jeszcze przed wojną kazamaty Brześcia i Berezy oraz pola Lubli, Kasinki, Łapanowa i in., a w czasie wojny wszystkie niemal osiedla wiejskie w Polsce, wszystkie obozy koncentracyjne i niezliczone pobojowiska Batalionów Chłopskich, które rozpoczęły zbrojną walkę z okupantem już pod koniec 1942 r.

Nie mniej przeto słowo „wybory" nie jest dla nas „pustym dźwiękiem" ani nie wiąże się z żadnymi „kombinacjami". Kombinacje z wyborami robiła u nas sanacja, nie pozwalając ani raz ujawnić się prawdziwej woli ludu. My zaś takie uzewnętrznienie tejże woli na drodze wolnej gry sił uważamy za podstawowy i nie odłączny składnik demokratycznego ustroju, bez którego nie może być mowy o ludowładztwie. Kto nie zamierza wprowadzić w Polsce rządów jednej partii czy grupy, ten nie może ani sprzeciwiać się wyborom, ani dążyć do obrócenia ich w niepoważną zabawę przez dopuszczenie tylko jednej listy. Zwła-

---

Były prezydent Finlandii Ryti stanie przed sądem jako przestępca wojenny. Oprócz niego ma być pociągniętych do odpowiedzialności karnej szereg innych osobistości politycznych.

(Polityka Polskiej Partii Robotniczej)

szczą, że mamy w kraju 3 pary stronnictw (PPR i PPS, PSL i SL, Str. Pracy i Str. Demokratyczne) i niewiadomo, jaką siłę stronnictwa te obecnie reprezentują? Stosunki zatem polityczne domagają się gwałtownie wyjaśnienia.

Jeśli tedy „tymczasowe fundamenty odrodzonej Polski zastąpione" być mają istotnie „fundamentami trwałymi", czyli że Kraj. Rada Nar. „zastąpiona zostanie ciałem parlamentarnym, wybranym przez cały naród w powszechnym głosowaniu", to wybory te muszą być wyborami, a nie, jak chce wicepremier Gomułka, „wiel kim aktem walki demokracji z reakcją". Listy stronnictw reakcyjnych wogóle do wyborów dopuszczone być nie mogą, nie powinni również znaleźć się na listach stronnictw demokratycznych reak cyjni kandydaci. Na listach PSL takowych z pewnością nie będzie, nie boimy się zatem zarzutu, że ewentualne swoje sukcesy zawdzięczać będziemy poparciu reakcji. Wiadomo bowiem, kto i w jakiej liczbie stoi za PSL, jak i to, że nie w PSL usadowiła się znaczna część reakcji, a zwłaszcza te elementy, które żerowały i żerują na organiźmie narodu i sypią piasek w tryby machiny państwowej.

Opowiadając się za stworzeniem jednolitego bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych, a zwłaszcza obu partii robotniczych (PPR i PPS), powołuje się ob. Gomułka na potrzebę uniknięcia „jednostronnej agitacji pod kątem przynależności partyjnej kandydatów".

PO CÓŻ JEDNAK ROBIĆ PARTIE POLITYCZNE, JEŚLI SPOŁECZEŃSTWO NIE MA POSIADAĆ MOŻNOŚCI WYBORU MIĘDZY NIMI?

Z pewnością zaś PPR nie obawia się osłabienia od wewnątrz spoistości bloku demokratycznego na skutek agitacji partyjnej, nie urządzałaby bowiem na PSL nagonki, nie ustępującej w niczym najostrzejszej walce wyborczej.

Z tym wszystkim piszemy się całkowicie na pogląd ob. Wicepremiera, że „idea bloku partyj demokratycznych, polityczny sens faktycznego zjednoczenia się obozu demokratycznego, zakłada w sobie jedność działania, jednolity front wszystkich zblokowanych partyj dla rozwiązywania wszystkich najpoważniejszych problemów politycznych i państwowych. Zwłaszcza w warunkach polskich... jednolite działanie i uzgodnienie poglądów wszystkich partyj demokratycznych w najważniejszych zagadnieniach państwowych staje się wprost nieodzowną koniecznością".

PSL, jak żadna inna partia, rozumie i docenia znaczenie takiej współpracy, lecz natrafia w tej dziedzinie na rozmaite trudności.

PÓJŚCIE DO WYBORÓW Z ODRĘBNYMI LISTAMI NIE WYŁĄCZA WCALE MOŻLIWOŚCI STWORZENIA PO WYBORACH RZĄDU JEDNOŚCI DEMOKRATYCZNEJ.

Co więcej nawet, tak przeprowadzone wybory umożliwią dopiero ową współpracę. Każda bowiem partia weźmie w niej udział nie fikcyjnie i nie w zależności od swoich apetytów, ale w stosunku do istotnych danych i faktycznych możliwości. Dopóki też nie nastąpi takie przeczyszczenie atmosfery i gleby z wojennych chwastów i naleciałości, dopóty prace nad budową Polski Ludowej utykać będą co krok. A przecież wszystkim zależeć winno na stworzeniu takich warunków, które by utrwaliły ustrój demokratyczny naszej Ojczyzny.

karb

Wpisy na Stud.um Spółdz U. J. w Krakow.e

Za zezwoleniem p. Ministra Oświaty, Dyrekcja Studium Spółdzielczego Uniw. Jagiell. w Krakowie ogłasza rejestrację kandydatów na Studium, która trwać będzie od 5 do 17 listopada r. b. Do rejestracji należy przedłożyć metrykę urodzenia, świadectwo uprawniające do studiów wyższych oraz wypełnione formularze wpisowe na Uniwersytet Jagielloński. Pierwszeństwo przyjęcia mają kandydaci skierowani na Studium przez spółdzielnie i ich centrale. Wpisy osobiste przyjętych kandydatów odbywać się będą w dniach od 21 do 30 listopada r. b. Wpisy odbywają się w myśl ogłoszenia Rektoratu L. 3058/45 z dnia 11 września r. b. Studium Spółdzielcze U. J. obejmuje trzyletni program wykładów oraz dwa trymestry praktyki kierowanej, poczym następuje egzamin magisterski w zakresie obranej przez studenta specjalności. Na trzecim roku studiów przewidziana jest specjalizacja w kierunku: 1) spożywczym, 2) rolniczo-przetwórczym, 3) finansowo-ubezpieczeniowym, 4) pedagogicznym.

Bliższe informacje w sekretariacie Studium w Krakowie, ulica Mickiewicza 21.

—o—

L. Z. K. woj. krakowskiego

komunikuje:

Dnia 25. XI. 1945 r. o godzinie 9 (niedziela) w lokalu własnym, Radziwiłłowska 23 I p., odbędzie się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego. Na posiedzenie to zapraszamy oprócz członków Zarządu wszystkie przewodniczące powiatowe. Sprawy b. ważne. Zwrot kosztów podróży zapewniony. Dla tych, co wcześniej przyjadą, adresy noclegów u naszej woźnej. W powiatach, gdzie nie ma jeszcze Zarządów powiatowych, prosimy „Wici" i P. S. L. o wysłanie po wspólnym porozumieniu się delegatki na posiedzenie wyżej wymienione.

*

Wszystkim zgłaszającym się na 8-tygodniowy kurs dla przedszkolarek komunikujemy, że kurs taki, dotyczący wiejskich przedszkoli, odbędzie się 1 stycznia 1946 roku. W myśl wysłanej instrukcji każdy Zarząd Powiatowy powinien na kurs ten wysłać od 8 do 12 kandydatek na powiat, abyśmy mogły od wiosny porządnie ruszyć sprawę przedszkoli. Opłata za kurs wynosi 1400 zł. (700 zł. miesięcznie) nauka, utrzymanie i mieszkanie. Dla kandydatek niezamożnych Koła L. Z. K. powinny dać stypendia. Zrobić między sobą zbiórki, lub jakieś przedstawienie i kandydatki wysłać. Po skończonym kursie kandydatki są obowiązane zająć się u siebie sprawą przedszkoli.

Po ukończeniu owego kursu, kursistki będą miały możność dokształcać się w ciągu lat, aby zdobyć pełne wykształcenie przedszkolarskie. W instrukcji organizacyjnej prosiłyśmy o nadsyłanie nam adresów dzieci ludowców, kształcących się w Krakowie. Należy podać adres mieszkania i adres szkoły. L. Z. K. Koło miejskie podjęło się opieki i pomocy w nauce młodzieży chłopskiej ludowej w Krakowie.

—o—

Kurs Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego

im. Stanisława Witkiewicza w Ługowie k. Lublina.

Z dniem 15 listopada r. b. rozpoczynamy 5-mesięczny kurs męski w W. U. L. w Ługowie (poczta i st. kol. Sadurki k. Lublina.).

Pożądany jest udział młodzieży męskiej w wieku od lat 18 z ruchu niepodległościowego, aby po zmaganiach wojny mogła tutaj w miłej atmosferze koleżeńskiej, w społecznej rodzinie jaką jest W. U. L., odpocząć nerwowo, uporządkować się duchowo i moralnie.

Równie mile będziemy widzieli młodzież zdolną, chętną do przodowania w pracy społecznej, o dużych napięciach ideowych i wielkim umiłowaniu wsi.

Warunki przyjęcia: szkoła powszechna, lub jakaś inna, lub samoucy.

Warunki utrzymania w internacie, który jest obowiązkowym dla zakładów tego typu: 2 kg tłuszczu, 1 kg cukru, 10 kg mąki chlebowej, 5 kg mąki pytlowej i 5 kg kaszy (różnej) miesięcznie. Dla niezamożnych przewidziane są stypendia organizacyj społecznych względnie samorządu.

Zabrać ze sobą pościel i bieliznę osobistą.

Grający zabiorą ze sobą instrument muzyczny, aby krzepić się pospołu wiejską nutą. Dojazd do stacji kol. Sadurki k/Lublina, skąd 4 klm do Ługowca.

Zgłoszenie wraz z krótkim życiorysem i opinią Koła Młodzieży Wiejskiej lub innej organizacji społecznej przysyłać pod wskazanym adresem do Ługowa i czekać odpowiedzi o przyjęciu.

(—) Józef Ciota (Brzozowski)
kierownik W. U. L.
(b. kierownik Z. M. W. woj. kieleckiego „Wici")

—o—

Fundusz stypendialny im. Narcyza Wiatra Zawojny

Zgodnie z uchwałą Walnego Zjazdu Okręgowego PSL otwieramy na łamach „Piasta" i przyjmujemy wpłaty na „Fundusz stypendialny im. Narcyza Wiatra Zawojny", przeznaczony na pomoc w nauce zdolnej a niezamożnej młodzieży chłopskiej, z pierwszeństwem dla dzieci żołnierzy i oficerów Batalionów Chłopskich, pochodzących z terenu Małopolski i Śląska.

Wszelkie wpłaty na ten fundusz kwitować będziemy w „Piaście" a jego rozdziału dokona Komitet uczczenia zasług śp Wiatra-Zawojny.

Wzywamy członków i sympatyków Ruchu Ludowego do składania na ten cel choćby drobnych kwot i zachęcania drugich do wpłaty.

Rozmaitości

29 PAŹDZIERNIKA otwarto w Londynie światowy kongres młodzieży, na który przybyło 600 delegatów z 63 krajów. Zadaniem jego jest zbliżenie narodów w dziedzinie kulturalnej i politycznej. W kongresie bierze udział kilkuosobowa delegacja polska, w skład której wchodzi prezes Z. M. W. R. P. „Wici", kol. Jan Domański.

W ROKU BUDŻETOWYM 1945/6 dług państwowy Stanów Zjednoczonych wzrośnie o 14.218 milionów dolarów, ogólna zatem suma tego długu wyniesie 1 lipca 1946 r. — 272 miliardy dolarów.

TERMIN WYBORÓW powszechnych w Grecji wyznaczony został na 20 stycznia 1946.

Nowy rząd grecki został stworzony przez prof. Kamelopulosa, przywódcę Unii narodowej. Przedstawiciele partii liberalnej i partii ludowej odmówili udziału w rządzie, który otrzymał od regenta Damaskinosa nieograniczone pełnomocnictwa.

SIEDZIBĄ ORGANIZACJI Narodów Zjednoczonych zostanie San Francisco w Stanach Zjednoczonych.

POLITYCZNY WYWIAD angielski ustalił, że Hitler zastrzelił się 30. kwietnia b. r. w Berlinie, zaś jego narzeczona Ewa Braun otruła się w tym samym dniu. Ciała ich zostały spalone na podworcu kancelarii Rzeszy.

PALESTYNA jest nadal widownią rozruchów żydowskich, pozostających w związku z zatargiem arabsko-żydowskim co do osadzania się Żydów w tym kraju. Sprawa ta ma być przedmiotem rozmów premiera ang. Attlee z prez. Trumanem.

KONGRES STANÓW ZJEDN. przyznał UNRRZE dalsze kredyty w wysokości 550 milionów dolarów z tym zastrzeżeniem, że fundusze te nie będą użyte na pomoc dla krajów, które nie wpuszczają amerykańskich korespondentów prasowych.

RZĄD ANGIELSKI wniósł do parlamentu projekt upaństwowienia całej komunikacji lotniczej i telekomunikacji (radio, telegrafy i telefony). Ustawa o upaństwowieniu Banku Angielskiego została już uchwalona

ODCZYT PROF. DR. ADAMA VETULANIEGO

W dniu 18 listopada b. r. o godz. 11 przed południem odbędzie się staraniem Związku Pracy Ludowej „Orka" w sali Związku Samopomocy Chłopskiej, Plac Szczepański 8, II p. odczyt profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Adama Vetulaniego, który przed kilku tygodniami powrócił ze Szwajcarii do kraju, pod tytułem: Studia żołnierzy polskich w Szwajcarii.

Internowana w Szwajcarii dywizja Strzelców Pieszych, rozwijała bardzo żywą działalność oświatową. Wyniki tej działalności przedstawi prof. dr Vetulani, który po kampanii francuskiej, którą odbył w stopniu podoficera, był delegatem Funduszu Kultury Narodowej na Szwajcarię.

UWAGA DOLNY ŚLĄSK!

Z dniem 1 listopada br. otwarty został Sekretariat Polskiego Stronnictwa Ludowego, na województwo Dolno-Śląskie we Wrocławiu, przy ulicy Curie Skłodowskiej 9, m. 1 (parter), dawniej Tiergartenstrasse. Sekretariat czynny od godz. 8-ej do 15-ej codzien nie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Rejestracja Przedsiębiorstw Radiotechnicznych

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 26. VI. b. r. oraz art. 13 Ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. Ust. R. P. Nr. 63 z 1933 poz. 481), przedsiębiorstwa przemysłowe, wytwarzające sprzęt radiotechniczny oraz przedsiębiorstwa handlowe, trudniące się sprzedażą takiego sprzętu, jak również warsztaty rzemieślnicze, które naprawiają aparaty radiowe, są zobowiązane do zarejestrowania się w Polskim Radio.

Celem dokonania rejestracji należy wypełnić, podpisać i nadesłać do Polskiego Radia kwestionariusz w 2 jednobrzmiących egzemplarzach.

Jeżeli przedsiębiorstwo posiada filie, należy każdą z nich zarejestrować oddzielnie.

Jako dowód rejestracji otrzymują przedsiębiorstwa „zaświadczenia rejestracyjne".

Pod sprzętem radiotechnicznym, objętym niniejszym obwieszczeniem należy rozumieć:

aparaty radiowe, lampowe i bezlampowe, lampy radiowe,

detektory do aparatów bezlampowych,

głośniki i słuchawki radiofoniczne, kondensatory typu radiowego, transformatory typu radiowego, dławniki „ „ opory „ „ zespoły cewek strojeniowych, linki antenowe.

Zgłoszenia do rejestracji należy przesyłać;

a) w Warszawie do Biura Radiofonicznego Polskiego Radia, ul. Narbutta 22,

b) Na prowincji — do właściwej terytorialnie Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia (Warszawa, Łódź Białystok, Lublin, Kraków, Katowice, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Wrocław i Olsztyn).

Kwestionariusze do zgłoszeń otrzymać można we wskazanych wyżej placówkach rejestracyjnych osobiście lub pocztą na pisemne zapotrzebowanie.

Rejestrację należy przeprowadzić najpóźniej do dnia 15. XII. b. r.
127 (1—3) PAP

Drobne ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	20.— zł.
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt, za 1 wiersz mm	10.— „
W tekście na str. 4-szpalt, za 1 wiersz mm	15.— „
Drobne ogłoszenia słowo 5 zł., najmniej	50.— „

Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.

Prenumerata wynosi:

z przesyłką pocztową kwartalnie	30 zł.
„ „ półrocznie	55 „
„ „ rocznie	100 „

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.

M—01637
Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej" — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-53